

ANNA SZAWERNA-DYRSZKA Uniwersytet Śląski, Katowice

OREŹ I PIÓRO NIEZNANE EPIZODY Z ŻOŁNIERSKIEJ BIOGRAFII STANISŁAWA BACZYŃSKIEGO

Autor *Sztuki walczącej* zmarł 27 VII 1939. Następnego dnia w „Kurierze Warszawskim” ukazał się nekrolog, w którym żona i syn zawiadamiali, że Stanisław Baczyński – „literat, publicysta, legionista, beliniak, peowiak, kapitan rezerwy, odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Walecznych dwukrotnie, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Powstańców Górnośląskich i in.” – pochowany zostanie w sobotę 29 VII na powązkowskim cmentarzu wojskowym¹. Po pogrzebie w jednej z gazet opublikowano konwencjonalne wspomnienie, opatrzone nagłówkiem *Ś.p. Stanisław Baczyński. Żołnierz i literat*. Jego autor podkreślał:

Baczyński łączył w sobie duszę niezłomnego i czystego żołnierza z duszą śmiałego i twórczego literata.

Jego zbyt krótkie życie było dążeniem od etapu do etapu na tych dwu równoległych torach².

Równorzędność obydwu ról skłania do myślenia o biografii jako syntezie „życia wśród Muz i życia wojskowego”³. Baczyński – czytamy dalej w pożegnalnej notatce –

młodość swoją spędził w szeregach wywalczających wolność ojczyźnie. Jednocześnie od najwcześniejszych lat oddaje się poważnej twórczości, zrazu czysto literackiej, potem literacko-krytycznej⁴.

Spotkanie „broni i pióra” następuje zatem wcześniej. Odtąd w życiorysie Baczyńskiego wątki „wojskowe” i „literackie” będą się stale przeplatać⁵. Ich związek okaże się wyjątkowo trwałe, bo chociaż Baczyński przeszedł do rezerwy już w 1921 roku,

¹ Ten sam nekrolog zamieszczony został w dzienniku „Robotnik” z datą 29 VII (nr 209).

² Ów skromny tekst (sygnowany inicjałami k.b.) zachował się jako wycinek prasowy w papierach po S. Baczyńskim (teczka 12: *Dokumenty i korespondencja*, nr inw. 3212–3213), przechowywanych w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Pomimo kwerendy w dziennikach i czasopiśmie z przełomu lipca i sierpnia 1939 nie udało się odszukać jego źródła.

³ E. R. Curtius, *Broń i studia*. W: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Przeł., oprac. A. Borowski. Kraków 1997, s. 186.

⁴ k.b., *loc. cit.*

⁵ Zob. refleksję M. Tramera (*Wejście w topos*. W: *Brudnopis in blanco. Rzecz o poezji Władysława Broniewskiego*. Katowice 2010; *Nie w tym miejscu – nie o tym czasie*. W: jw.) na temat spotkania „broni i pióra” w biografii i twórczości Broniewskiego. Przywołanie w tym miejscu autora *Drzewa rozpaczającego* nie jest przypadkiem, jego żołnierskie losy mają bowiem wiele punktów wspólnych z biografią Baczyńskiego (należeli do tego samego pokolenia – pierwszy urodził się w roku 1897, drugi – 7 lat wcześniej). Łączyły ich także poglądy lewicowe i zaangażowanie w sprawy społeczne

to „czuł głęboką łączność z żołnierzami Polski”⁶. Wyrazem tego poczucia wspólnoty było życzenie pisarza, by zostać pochowanym na cmentarzu wojskowym.

Niewiele dziś wiadomo o Baczyńskim-literacie. Jeszcze mniej o Baczyńskim-żołnierzu. Znamy kluczowe punkty na każdej z tych dróg – daty i fakty orientujące w chronologii *bios*, pozwalające zamknąć dramat indywidualnego losu w zwięzłej formule hasła encyklopedycznego. Między datami a faktami jest miejsce na opowieść, której nie ma. Czasem jej ułamki wylaniają się z historii innego życia (też zresztą pełnej nieświadomości) – z relacji o autorze *Białej magii*. Jeżeli jednak w przypadku syna uczyniono sporo, by zebrać jak najwięcej okrucich jego losu, to badań nad biografią ojca dotąd nie podjęto, a kolejni autorzy nielicznych opracowań „życiorysowych” jedynie powtarzają podstawowe ustalenia. Ich źródłem jest, jak się wydaje, pierwszy dłuższy szkic biograficzny o Stanisławie Baczyńskim, który w 1945 roku ukazał się w czasopiśmie „Lewy Tor”. Autor szkicu, Stanisław Płoski, przypominał o śmierci, która w powodzi wydarzeń zapowiadających bliski początek apokalipsy pozostała prawie niezauważona:

Dnia 27 lipca 1939 roku, w przededniu wybuchu wojny, zmarł w Warszawie po ciężkiej, długotrwałej chorobie wybitny krytyk literacki i publicysta – Stanisław Baczyński, jeden z najwybitniejszych współpracowników naszego pisma. Zmarł w pełni sił twórczych, czego najlepszym dowodem jest ostatnia jego praca *Rzeczywistość i fikcja*, stanowiąca punkt szczytowy jego działalności pisarskiej.

Baczyński był postacią nieprzeciętną nawet dla epoki pierwszej wojny światowej i ówczesnej walki zbrojnej o niepodległość Polski, która przecież, jak wszystkie wielkie epoki, wydobywała z ludzi tkwiące w nich nader różnorodne możliwości. I na tym tle postać Baczyńskiego odbija swą barwnością i rozmachem⁷.

W faktograficznym wspomnieniu Płoskiego – choć obszerniejszym niż sylwetki-pożegnania w przedwojennej prasie – nie znajdziemy szczegółów, dzięki którym można by lepiej zrozumieć nieprzeciętność, barwność i rozmach właściwe Baczyńskiemu-żołnierzowi. Nieco światła na tę postać rzucają tylko nieliczne teksty wykraczające poza informacje encyklopedyczne, najczęściej wspomnienia świadków epoki⁸. A przecież lata walki i służby wojskowej (1914–1921) stanowiły najbardziej burzliwy etap w życiu Baczyńskiego. Jego działania w tym czasie pozostały nieznane głównie dlatego, że większość z nich była objęta klauzulą tajności. Odzwierciedlają to akta wojskowe, na których często kładziono pieczęć „Tajne” lub „Ścisłe

(m.in. obaj wzięli czynny udział w Zjeździe Pracowników Kultury, jaki odbył się we Lwowie w maju 1936).

W topos *armas y letras* wpisuje się także K. K. Baczyński. Wzór ojca podążającego drogą „pióra i miecza” z pewnością nie był obojętny dla życiowych wyborów syna.

⁶ k.b., loc. cit.

⁷ S. Płoski, *Stanisław Baczyński*. „Lewy Tor” 1945, s. 62.

⁸ Najistotniejszy z nich jest szkic E. Semilla *Ojciec i syn*, zamieszczony w książce *Żołnierz, poeta, czasu kurz... Wspomnienia o Krzysztofie Kamiliu Baczyńskim* (Red. Z. Wasilewski. Warszawa 1970). Tragiczna historia syna jest tu tylko pretekstem do snucia opowieści o ojcu, z którym autor był zaprzyjaźniony i którego osobowość oraz biografię uważał za wyjątkowe. Wspomnienia Semilla dotyczą czasów, w jakich miał on bezpośredni kontakt ze S. Baczyńskim, czyli lat 1905–1913 i 1933–1939 (z jednym przypadkowym spotkaniem w roku 1918). Okres pierwszej wojny światowej oraz służby czynnej S. Baczyńskiego (do 1921 roku) pojawia się w kilku miejscach jako relacja z rozmów z przyjacielem.

tajne”. Właśnie te – od dawna już jawne – świadectwa pozwalają na uzupełnienie kilku pustych miejsc w biografii Baczyńskiego, na wypełnienie ich brakującą opowieścią. Z zachowanych w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW) dokumentów – wniosków o nadanie odznaczeń, kart ewidencyjnych i kwalifikacyjnych, fragmentów korespondencji służbowej, świadectw czynów Baczyńskiego, opinii przełożonych – wyłania się nie tylko historia kariery wojskowej, ale też osobowość żołnierza (a przy okazji – osoby cywilnej)⁹.

Pierwsza z dat dokumentujących „przebieg służby” Baczyńskiego to 6 VIII 1914 – dzień, w którym wstępuje on do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Ma już wtedy za sobą służbę w lwowskim Strzelcu, a wcześniej przełom światopoglądowy, w wyniku którego z anarchisty i antymilitarysty stał się żołnierzem. Ta radykalna zmiana zaskoczyła przyjaciela Baczyńskiego, Edmunda Semilę, który dobrze pamiętał, jak kilka lat przedtem Biały¹⁰ ostro protestował przeciw akcji „wciągania” młodzieży do organizacji paramilitarnych oraz przeciw planowi urządzania w szkołach ćwiczeń wojskowych. W debacie, jaką zorganizował we Lwowie, zapraszając na nią m.in. Józefa Piłsudskiego (z relacji Semilę wynika, że mogło to być w 1909 lub 1910 roku), nie wahał się wyrazić swego stanowiska:

⁹ Przywracając pamięć o żołnierskich losach Baczyńskiego, podążam tropami wysledzonymi w jego dokumentach osobowych należących do Kolekcji Akt Personalnych i Odznaczeniowych CAW, a opatrzone następującymi sygnaturami: I.481.B.368; I.481.B.371; 06.06.1932.KNzM; I.482.83-7942.VM; I.482.88-8261.VM. Oznaczenia dotyczą zbiorów akt, a nie pojedynczych dokumentów, dlatego – by nie zakłócać opowieści częstymi i rozbudowanymi przypisami – zdecydowałam się nie opatrywać poszczególnych przywołań i cytatów (często drobnych, włączonych w tok wywodu) osobnymi odsyłaczami źródłowymi. Najczęściej odwołuję się do zespołu o numerze I.481.B.371. Znajdują się w nim wypełnione odręcznie różnymi charakterami pisma (czarnym lub niebieskim atramentem) formularze osobowe (dwie „Główne karty ewidencyjne”, cztery „Karty ewidencyjne”, dwie „Karty kwalifikacyjne”, „Karta tożsamości”, „Karta zwolnienia do rezerwy”, „Wniosek nominacyjny”). W niektórych kartach wypełnione są nie tylko rubryki dotyczące chronologicznego przebiegu służby, ale też te przeznaczone na opinie i orzeczenia przełożonych. Karty nie są datowane, lecz po ostatnich wpisach w rubryce „Zmiany ewidencyjne” można zorientować się, jaki etap kariery zawodowej obejmowały (w jednym z dokumentów odnotowano np. zatwierdzenie stopnia kapitana z datą 1 II 1924). Oprócz kart osobowych z omawianej kolekcji pochodzą również przytaczane dalej maszynopisy (z adnotacjami i podkreśleniami odręcznymi) związane z udziałem Baczyńskiego w misji PCK w Mikaszewiczach (rozkazy, pisma i notatki służbowe, telegramy i ich odpisy), a także rękopisy dwu zaświadczeń (wystawionych dla celów wojskowych) oraz meldunku na temat Baczyńskiego sporządzonego przez urzędnika służb bezpieczeństwa. Pozostałe zbiory akt zawierają następujące dokumenty: „Wniosek na odznaczenie Krzyżem Walecznych” (I.481.B.368), „Wniosek o nadanie Krzyża Niepodległości z Mieczami” (06.06.1931.KnzM), „Wniosek na odznaczenie Orderem Virtuti Militari” (I.482.88-8261.VM; I.482.83-7942.VM). Do formularzy wniosków (wypełnianych różnymi charakterami pisma, czarnym, niebieskim i czerwonym atramentem) dołączono rękopisy (i maszynowe odpisy) *Opisów czynów* Baczyńskiego, sporządzone i asygnowane przez świadków wydarzeń.

We wszystkich cytowanych dokumentach poprawiono literówki, zmodernizowano zapis dat, interpunkcję i ortografię oraz rozwinięto nieoczywiste skróty przy pierwszym ich użyciu.

Za pomoc w dotarciu do wojskowych materiałów archiwalnych dziękuję dr. Michałowi Ceglarkowi.

¹⁰ Ten przydomek, nadany Baczyńskiemu jeszcze w latach gimnazjalnych (charakteryzowała go „biała jak len czupryna” (Semil, *op. cit.*, s. 15)), przylgnał do niego na stałe.

W jakiej służbie?	K i e d y?			Krótkie okre- ślenie zmiany:	Szczegółowy opis zmiany i wada:
	Data	Miesiąc	Rok		
Strzelce	1	IX	1913	Przebieg choroby, w której operacji na brzuchu, w której...	Przebieg choroby, w której operacji na brzuchu, w której...
-	2	IX	1913	Przebieg choroby, w której operacji na brzuchu, w której...	Przebieg choroby, w której operacji na brzuchu, w której...
-	3	IX	1913	Przebieg choroby, w której operacji na brzuchu, w której...	Przebieg choroby, w której operacji na brzuchu, w której...
Kapitan	4	IX	1913	Przebieg choroby, w której operacji na brzuchu, w której...	Przebieg choroby, w której operacji na brzuchu, w której...

Ważność: 1913

Podpis: [Podpis]

Remont: [Podpis]

Fot. 2. Ciąg dalszy przebiegu służby wojskowej Baczyńskiego w „Głównej karcie ewidencyjnej”.
Źródło: CAW, Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, sygn. I.481.B.371

się natomiast ruchów robotniczych. Był mało mówny, niekomunikatywny, jakby coś ukrywał. Przypisywałem ten jego nastrój przebytej niedawno chorobie. Nie przypuszczałem, że siedzi mocno w konspiracji¹².

W tym czasie Baczyński współpracował z rosyjskimi rewolucjonistami, m.in. przygotowując dla nich ładunki wybuchowe. Czuł się internacjonalistą i dlatego – jak twierdzi Semil – nie chciał należeć do Związku Strzeleckiego¹³. W dokumentach archiwalnych odnotowano jednak, że wstąpienie Białego do POW poprzedzała „służba w Strzelcu”. Według Płoskiego w szeregach związku Baczyński znalazł się „na krótko przed wojną światową”¹⁴. Możliwe, że owej jesieni 1913 już do niego

¹² Ibidem, s. 27.

¹³ E. Semil, *Przed drugą wojną była pierwsza. Wspomnienia uczestnika rewolucji*. Warszawa 1965, s. 46.

¹⁴ Płoski, *op. cit.*, s. 63.

należał¹⁵. Ważniejszy od ustalenia konkretnej daty jest sam fakt obecności w organizacji paramilitarnej, kwestionuje on bowiem wcześniejsze, zdecydowanie antywojenne, poglądy Baczyńskiego. Jego stawienie się 6 VIII – kilka dni po wybuchu wojny – w POW w Warszawie można uznać za konsekwencję przedtem podjętych decyzji.

Pierwszą funkcją Baczyńskiego w POW „pod komendą A[dama] Koca” było szefostwo żandarmerii w Warszawie oraz praca w laboratorium pirotechnicznym, w której miał już doświadczenie z okresu współdziałania z eserowcami. Można się domyślać, że jego umiejętności wykorzystywano nie tylko przy produkcji pocisków, ale także w zadaniach specjalnych „na tyłach rosyjskich”. W październiku 1914 „aresztowany przez Moskali [...], uciekł z cyrkułu na Tamce i aż do sierpnia 1915 ukrywał się pod paszportami obcymi m.in. Wardeina Tadeusza i F. Bagińskiego”. W życiorysie Baczyńskiego, sporządzonym odręcznie w jednym z kwestionariuszy, podana jest nawet dokładna data jego ujawnienia się – 5 VIII – z informacją, że tego samego dnia „wstąpił do 1 Brygady Legionów jako szeregowiec 1 Pułku Ułanów”. Wszelako z innych dokumentów wynika, że po ucieczce Baczyński dalej działał w POW, a już w grudniu 1914 wraz z 3 Pułkiem Piechoty walczył na froncie w Karpatach. O ile nic bliższego nie wiadomo o ukrywaniu się Białego „pod paszportami obcymi”, to znane są szczegóły jego udziału w wydarzeniach, jakie miały miejsce 2 XII po bitwie pod Sokołówką. Zachowały się one dzięki następującemu opisowi:

Po odłączeniu się grupy generała Durskiego z Rafajłowej – marsz na Worochtę – Żabie – Sokołówka. Po bitwie pod Sokołówką 14 komp[ania] 3 p[ułku] p[iechoty] L[egionów] P[olskich] wysłana na prawe ubezpieczenie grupy. W tym czasie na mocy rozkazu d[łowód]cy ba[tal]ionu kpt. Leonharda dn. 2 XII 1914 plutonowy Baczyński jako dca patroli (8 ludzi) został wysłany celem nawiązania łączności z Dywizją austriacką w kierunku na wieś Rożen Wielki nad Czeremoszem leżącej (granica Galicji i Bukowiny). Patrol stwierdził cofnięcie się Austriaków. Celem bliższego rozpoznania sytuacji plut. B. wdrapując się wraz z patrolem na skalistą górę tuż nad płynącym Czeremoszem. Czeremosz w tym miejscu płynie wąskim a głębokim korytem, obwarowany z obu stron skalistymi, stromymi i miejscami zarośniętymi zboczami, tuż i równoległe 2 gościńce do rzeki. Ze szczytu u podstawy góry zobaczył maszerującą kolumnę moskiewską, mniej więcej 3–4 baony piechoty, liczne tabory, artyleria – nie namyślając się długo, postanowił zaatakować n[ie]p[rzy]jacie[li]a, w tym celu zeszedł do połowy góry i z odległości 300 m wszczął ogień salwowy, a następnie pojedynczy (szybki). Npl. zaskoczony nagłością ataku, wpadł w paniczny przestrah, żołdactwo rzuciło się do rzeki – ale po to tylko, by się wytopić – ogień niszczył pozostałych. Rozwinięcie się npla i ewent[ualne] zaatakowanie patroli było niemożliwe, wnet też droga opustoszała, jedynie artyleria i K.M. [karabiny maszynowe] wdały się w walkę z patrolem, ostrzelując nerwowo i niecelnie. Wkrótce patrol skorzystał z zapadającej nocy i wycofał się. W drodze powrotnej na bocznej drodze górskiej napotkał część rozbitego taboru i bydła, zabrał to wszystko i dostawił do dowództwa baonu. Samodzielną i ryzykowną akcją plut. B. przyprowadził npla o duże straty w ludziach (300 zabitych i rannych) oraz powstrzymała npla w jego ruchu ofensywnym, chwilowo umożliwiając tym samym swobodne cofnięcie się grupy legionowej¹⁶.

¹⁵ Stawiając na szali oręż (*armas*), jednocześnie na drugiej szali Baczyński kładzie pióro (*letras*). W tym samym roku wydana została w Warszawie jego powieść pod tytułem *Wiszary*. Przedtem dał się już poznać jako zdolny publicysta, teraz debiutuje jako pisarz. Gdyby ten młodzieńczy utwór okazał się sukcesem, może szala przechyliłaby się na stronę literatury?

¹⁶ Ten „Szczegółowy opis czynów” Baczyńskiego, przedstawiony we wniosku o odznaczenie Orderem *Virtuti Militari*, poświadczyli „Dca kompanii por. Walewski, baonu Leonhard, pułku mjr Haller, brygady gen. Durski”.

Archiwum milczy na temat dalszych losów autora *Wiszarów* w legionowej grupie dowodzonej przez generała Karola Durskiego-Trzaskę. W kartach ewidencyjnych odnotowano dopiero datę 5 VIII 1915 – dzień ochotniczego wstąpienia Białego do Legionów Polskich. Wcielony został do 1 Brygady, z przydziałem do 1 Pułku Ułanów Władysława Beliny-Prażmowskiego. Pełnił też służbę w eskorcie Józefa Piłsudskiego jako „oficer ordynansowy bez określonej funkcji”. We wrześniu uczestniczył w walkach kawaleryjskich z wycofującymi się oddziałami rosyjskimi nad Stochodem. Trwająca dwa tygodnie bitwa spowodowała wśród legionistów duże straty. Baczyński, „chory na dezynтеріę i rany w nogach”, w październiku został „przesłany do Warszawy przez [dowódc]two 1 Pułku Kawalerii. Leżał w szpitalu legionowym przy ul. Żurawiej nr 2 przez sześć tygodni, pod opieką dr. Leona Werniza, który wówczas był tam ordynatorem”.

Po rekonwalescencji wrócił do służby, lecz już nie na front – został w Warszawie i w listopadzie 1915 znowu działał w POW. Funkcja, jaką w Dowództwie Okręgu Generalnego (DOG) pełnił do 1 XII 1918, w aktach personalnych określana jest enigmatycznie jako „praca wydawnicza”. Można się domyślać, że obejmowała ona sporządzanie tekstów szkoleniowych i propagandowych, redakcję publikowanych przez POW periodyków („Strzelec”, „Przegląd Wojskowy”), pisanie artykułów publicystycznych kształtujących *morale* żołnierzy. Prawdopodobnie w ramach obowiązków służbowych powstały, wydane w roku 1917, broszury *Jakiej chcemy armii?* oraz *Wódz i naród* (Józef Piłsudski). Wiele wskazuje na to, że obie przygotowano w wojskowym podziemiu. Zgodnie z zasadą anonimowości, obowiązującą w wydawnictwach POW, oznaczono je pseudonimem – Akst (akronim utworzony od nazwy, jaką autor sygnował wcześniej artykuły prasowe: Adam Kersten). Na okładkach podano tylko miejsce i rok (Warszawa 1917), zatajając wydawcę i drukarnię. Rozprawki Aksta, rozpowszechniane w warunkach konspiracji, odpowiadały na potrzebę historycznej chwili, w której ważyły się losy Legionów i niezależnej armii polskiej¹⁷. Czytane w kontekście bieżących wydarzeń, miały swój udział w wychowaniu ideowo-politycznym nowego pokolenia żołnierzy.

Stały pobyt w DOG w Warszawie sprzyjał literackim pasjom Baczyńskiego. W latach 1916–1918 zdecydowanie częściej brał on do ręki pióro niż oręż. Prócz wymienionych broszur ogłosił wtedy drukiem – już pod własnym nazwiskiem – zbiór artykułów publicystycznych oraz kilka opracowań historycznoliterackich na użytek szkolny¹⁸. Wojskową działalność wydawniczo-oświatową godził ponadto z wykonywaniem cywilnego zawodu nauczyciela. W aktach zachował się rękopis dokumentu mającego „służyć do formalności wojskowych”, w którym Zofia Kurmanowa zaświadczała:

¹⁷ Po drugiej wojnie światowej, wskutek działania cenzury PRL, obydwa druki wróciły do podziemia, znalazły się bowiem w *Wykazie książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu z dnia 1 X 1951*. Zob. *Cenzura PRL. Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu 1.X.1951*. Pośl. Z. Żmigródzki. Wrocław 2002, s. 3.

¹⁸ Zob. S. Baczyński: *Miecz i korona. Myśl o duszy polskiej*. Warszawa [1916]; *Historie o szczęściu i cnocie. Grecja-Rzym*. Warszawa 1917; Adam Mickiewicz. *Człowiek i poeta*. Warszawa 1918; Juliusz Słowacki. Warszawa 1918; Zygmunt Krasiński. Warszawa 1918; *Literatura Polski porzecznej XIX i XX wieku*. Z. 1. Warszawa 1918.

p. Stanisław Baczyński jest nauczycielem szkół średnich w klasach wyższych, wykładowcą literatury, języka polskiego i logiki. Wykłada w gimnazjum 8-klasowym p. Zofii Kurmanowej (Bracka 9) i w gimnazjum 8-klasowym p. Haliny Gepnerówny (Moniuszki 8).

W omawianym okresie pogłębiały się też zainteresowania Baczyńskiego krytyką literacką. Zanim jednak zdążył w pełni rozwinąć talent w tej dziedzinie, znów stanął pod bronią. Jako oficer POW (w stopniu podporucznika) został 2 XII 1918 powołany do rodzącego się Wojska Polskiego. Skończył się stabilny i w miarę spokojny etap „pracy wydawniczej”, zaczął niepewny i zmienny żywot żołnierza, mający trwać do września 1921. Wówczas Baczyński opuścił wojsko na własne żądanie i przeszedł do rezerwy. Pierwszą od 1918 roku książkę opublikował dopiero po 5 latach – były to studia krytyczne zatytułowane *Sztuka walcząca*¹⁹.

Wstąpiwszy do Wojska Polskiego, Baczyński początkowo nadal przebywał w DOG w Warszawie, ale już w lutym 1919 (dokumenty podają tu różne daty dzienne – 2, 12 lub 20 II) przydzielony został do 1 Batalionu 4 Kompanii 21 Pułku Piechoty. Jako dowódca 4 plutonu w randze „subalterna”²⁰ walczył na linii frontu białoruskiego. Miesiąc później, na mocy rozkazu z 13 III, wrócił do DOG, a 26 V trafił do 8 Dywizji Piechoty w funkcji oficera broni i referenta oświatowego (ze stałym przydziałem do 21 Pułku Piechoty). Na skutek starań Sekcji Politycznej Ministerstwa Spraw Wojskowych z dniem 1 IX został przeniesiony do odpowiedzialnego za wywiad i dywersję Oddziału II Sztabu Generalnego. Zwierzchnikom musiało zależeć na zatrudnieniu Baczyńskiego w tej komórce, gdyż już w POW zajmował się działalnością wywiadowczą i sabotażową. Miał świetne przygotowanie w tych dziedzinach i bezcenne doświadczenie w organizowaniu akcji destrukcyjnych na tyłach frontu.

W Sekcji Plebiscytowej, utworzonej w ramach Oddziału II, powierzono Baczyńskiemu kierowanie Wydziałem A: Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy. Operacje na tym terenie koordynował z Warszawy, ale – jeśli wierzyć Płoskiemu – wyjeżdżał także na Śląsk Cieszyński, gdzie organizował akcje plebiscytowe i uczestniczył w potyczkach z oddziałami czeskimi²¹. Kilkakrotnie brał udział w rozmowach ze słowackim politykiem księdzem Andriejem Hlinką, choć prywatnie uważał go za „drania”, a „spory z Czechami za głupotę i szaleństwo, które mścić się będą jeszcze przez stulecia”²².

Następne zadanie, do jakiego skierowano Baczyńskiego, nie zostało wpisane do żadnego z zachowanych kwestionariuszy ewidencyjnych. Z rejestrów wynika, że zmiana przydziału nastąpiła dopiero 15 VII 1920, kiedy to podporucznik Baczyński udał się za front bolszewicki w charakterze kierownika oddziałów bojowych. Jednak inne dokumenty świadczą o tym, że w wydziale do spraw cieszyńskich nie było go już w październiku 1919.

Pierwszym z dokumentów jest odpis telegramu dotyczącego wydarzeń z 15 X, adresowanego do ministra spraw zagranicznych. Jego treść przytaczam *in extenso*:

¹⁹ S. Baczyński, *Sztuka walcząca. Studia*. Lwów 1923.

²⁰ W terminologii wojskowej subalterm to oficer poniżej stopnia kapitana.

²¹ Zob. Płoski, *op. cit.*, s. 63–64.

²² Semil, *Ojciec i syn*, s. 30. Autor wspomina, iż Baczyński „opowiadał z oburzeniem, że kilkakrotnie musiał konferować z takim »draniem«, jak słowacki ksiądz Hlinka” (*ibidem*).

Delegacja Polskiego T[owarzystwa] Czerwonego Krzyża komunikuje P. Ministrowi, że dzisiaj w południe na posiedzeniu delegacji z rozkazu p[od]p[or]ucznika Baczyńskiego wkroczyła bez uprzedniego uprzedzenia żandarmeria polowa z sierżantem na czele i przerwało posiedzenie, zaczęła sprawdzać legitymacje wszystkich obecnych członków delegacji, nie wyłączając przewodniczącego i przedstawiciela sztabu generalnego. Ponieważ postępowanie ppr. Baczyńskiego wywołuje podobne, wciąż wzmagające się komplikacje i uniemożliwia prawidłowy tok pracy delegacji, przeto uważając dzisiejsze wtargnięcie do sali obrad żandarmerii za pogwałcenie praw delegacji i ułóżenie jej powadze, uniemożliwiające dalsze jej prace w tych warunkach, delegacja Polskiego Czerwonego Krzyża zmuszona jest zwrócić się telegraficznie do Pana Ministra, by w imię dobra publicznego odwołał natychmiast ppr. Baczyńskiego z zastąpieniem go przez innego oficera łącznikowego.

Telegram podpisali członkowie delegacji Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża z jej przewodniczącym, hrabią Stanisławem Michałem Kossakowskim, na czele. W odpowiedzi 17 X Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało telegraficznie do Ministerstwa Spraw Wojskowych pismo, w którym zwracano się z prośbą „o natychmiastowe odwołanie ze stanowiska oficera łącznikowego ppor. Baczyńskiego, zachowanie się którego uniemożliwia pracę delegacji i kompromituje nas wobec przedstawicieli sowieckiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża”. Pod tekstem przybito czerwone pieczęcie z napisami „B. PILNE” i „TAJNE”. Identycznym zastrzeżeniem opatrzonego został kolejny dokument – wysłany jeszcze tego samego dnia telegram Naczelnego Dowództwa do generała Stanisława Szeptyckiego, dowódcy frontu litewsko-białoruskiego, nakazujący, by „Baczyński oddał niezwłocznie agendy kpt. Boernerowi”, po czym stawiał się w Warszawie „do dyspozycji MSWojsk.” W materiałach dotyczących „sprawy Baczyńskiego” znajduje się również depesza skierowana do Naczelnika Państwa, w której Szeptycki informuje, że „z powodu skarg pułkownika Sikorskiego i przewodniczącego komisji Czerwonego Krzyża na zachowanie dotychczasowego oficera łącznikowego ppor. Baczyńskiego” wysyła na jego miejsce kapitana Ignacego Boernera i prosi o telegraficzne przekazanie mu „wszelkich pełnomocnictw”.

Przywołane dokumenty zawierają wystarczająco dużo szczegółów, by na ich podstawie odpowiedzieć na pytanie, gdzie przebywał i czym się zajmował Baczyński w październiku 1919. Polska i radziecka delegacja Czerwonego Krzyża spotkały się wówczas w miejscowości Mikaszewicze, gdzie znajdowała się ostatnia przed granicą ze Związkiem Radzieckim polska stacja kolejowa. Rokowania, które odbywały się w sprowadzonym tu pociągu specjalnym, nie dotyczyły tylko spraw wynikających z zadań Czerwonego Krzyża (głównie wymiany jeńców cywilnych, zakładników oraz sytuacji uchodźców). Przedmiotem negocjacji były też warunki przerwania konfliktu zbrojnego między Polską a Rosją Radziecką. Misja w Mikaszewiczach była tajna i to wyjaśnia, dlaczego w aktach osobowych Baczyńskiego nie ma jej śladu.

Baczyński powierzonych mu obowiązków nie pełnił długo. Rozmowy w Mikaszewiczach rozpoczęły się 11 X, a już 15 X Kossakowski donosił o „uniemożliwiającym pracę komisji” zachowaniu oficera. Opisane w telegramie do MSZ wydarzenie nie było jedynym, które budziło jego sprzeciw – w swoim dzienniku notował:

Por. Baczyński tymczasem działa: aresztuje służbę²³, zakłada mikrofony do sali obrad. A że w do-

²³ Mowa o aresztowaniu palacza i maszynisty, którzy „podlegli represji za ogrzewanie pociągu” (w wagonie polskiej delegacji na skutek „przerwania rury” panowało dokuczliwe zimno, za to goście

datku prowadzi się niemożliwie, chodzi po sali w czasie naszego obiadu z papierosem w ustach i w czapce, ignoruje mnie, żąda różnych naszych dokumentów i listów, których oczywiście mu odmawiam – zmuszony zostałem do zażądania jego odwołania²⁴.

Dziennikowa relacja o innym epizodzie z udziałem Baczyńskiego uściśla przy okazji jego rolę jako oficera łącznikowego:

Nasz komendant pociągu Baczyński coraz się więcej denerwuje. Z rewolwerem w rękę szukał dziś podobno po wagonach miejsc tajnych konferencji z bolszewikami, przysłał do mnie z takim zapytaniem stenografistkę, odpowiedziałem, że konferencje wszystkie są tajne, a ich miejsce wyznaczam ja²⁵.

Z przekazu Kossakowskiego wynika, że Baczyński wielokrotnie przekraczał kompetencje komendanta pociągu, w którym goszczono delegację radziecką. Stosunki z „narwanym komendantem” układały się „fatalnie” i dlatego, „chcąc uniknąć dalszego rozwoju nieporozumień”, Kossakowski – z poparciem generała Władysława Sikorskiego – wysłał do MSZ telegram z prośbą o odwołanie oficera²⁶. Jego miejsce zajął, cieszący się dużym zaufaniem Piłsudskiego, kapitan Boerner. Nie przypadkiem właśnie jemu powierzono dostarczenie raportu o „sprawie Baczyńskiego” władzom wojskowym w Warszawie.

Jak się wydaje, około 19 X Baczyńskiego nie było już w Mikaszewiczach. Wśród członków polskiej delegacji pozostał jako przedmiot krytyki i żartów, co Kossakowski odnotował w dzienniku:

Wszelako „clou” zabawy, na którą sobie czasem pozwalamy, to przedrzeźnianie przez ppor. Birnbauma – naszego dawnego „groźnego komendanta”.

Siedzą z nami razem i bawią się wesoło nasi dawni tropiciele: panienki z POW, które przyznają obecnie rację diagnozie delegacji o komendancie Baczyńskim²⁷.

Nie jest jasne, jakie były losy autora *Wiszarów* po opuszczeniu Mikaszewicz. Zgodnie z poleceniem Naczelnego Dowództwa, zawartym w telegramie z 17 X, powinien był „odejść do Warszawy do dyspozycji MSWojsk.” Do 12 XII nie zgłosił się tam, o czym świadczy pismo, wystosowane tego dnia z ministerstwa do Naczelnego Dowództwa, o następującej treści:

Ppor. BACZYŃSKI, oficer łącznikowy przy misji Czerwonego Krzyża oddany do dyspozycji Departamentu Personalnego, dotychczas się nie zgłosił.

Uprasza się o odpowiedź, gdzie się ppor. BACZYŃSKI znajduje.

Kolejne akta archiwalne dokumentują drogę poszukiwań oficera. 19 I 1920 delegacja czerwonokrzyska telegraficznie potwierdza, że wyjechał w październiku do Warszawy. „MSWojsk.” 28 II rozsyła polecenie, by „dowództwo lub oddział, w którym pełni służbę” Baczyński, poinformowały o tym Oddział V Sztabu Ministerstwa. Dopiero 28 V dociera tam wiadomość, iż porucznik Baczyński „znajduje się w Oddz. II Szt. MSWojsk.” Data jego powrotu nie została określona.

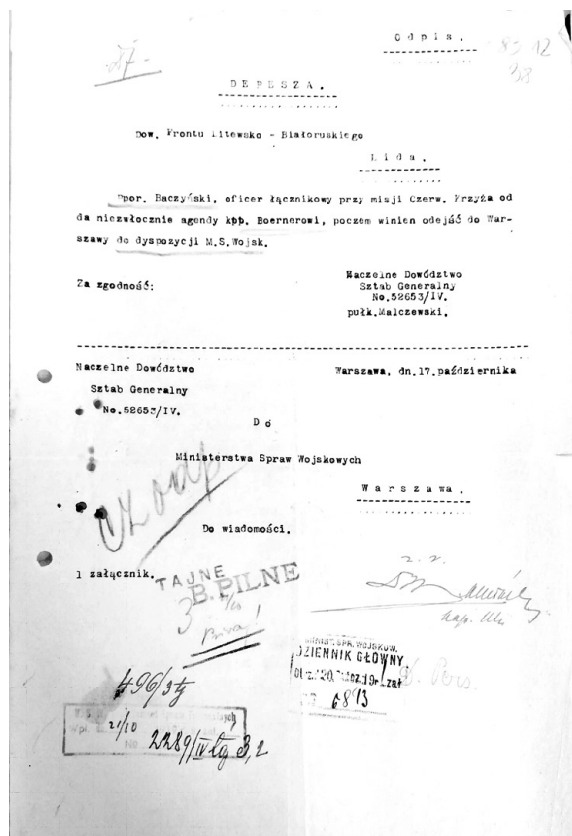
„mieli łaźnię”). Zob. *Fragmenty z „Diariusza” S. M. Kossakowskiego*. W: J. Sieradzki, *Białowieża i Mikaszewicze. Mity i prawdy*. Warszawa 1959, s. 73.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*, s. 75.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, s. 86.



Fot. 3. Odpis depechy odwołującej S. Baczyńskiego z misji Czerwonego Krzyża w Mikaszewiczach. Źródło: CAW, Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, sygn. I.481.B.371

Trudno powiedzieć, czy zamęt wokół osoby świeżo upieczonego porucznika (stopień zatwierdzono 1 IV) spowodowany był li tylko urzędowym bałaganem, ale faktem jest, że dopiero ustalenie miejsca pobytu „zaginionego” zamyka epizod, nazwany przez Kossakowskiego „sprawą Baczyńskiego”.

Powróciwszy do Oddziału II Baczyński dalej zajmował się problemami Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy. Następnie 15 VII 1920 oddelegowano go do Komendy Naczelnej tworzonego właśnie Związku Obrony Ojczyzny. Objęte tą nazwą specjalne oddziały bojowe miały za zadanie prowadzenie operacji wywiadowczych, dywersyjnych, sabotażowych i partyzanckich na tyłach Armii Czerwonej. Jako kierownik tych jednostek Baczyński czynnie uczestniczył w akcjach destrukcyjnych za frontem bolszewickim. Z odkomenderowania do Związku Obrony Ojczyzny odwołany został 15 IX. Wracą więc znowu do Warszawy, gdzie przed likwidacją Wydziału Plebiscytowego Śląska Cieszyńskiego²⁸ przygotowuje sprawozdanie podsu-

²⁸ Likwidacja wydziału była konsekwencją podjętej 28 V decyzji aliantów o podziale Śląska Cieszyńskiego bez plebiscytu.

mowujące jego prace. *Raport informacyjny* podpisuje 20 XI²⁹, a kilka dni później w kierownictwie Oddziału II zapada decyzja o przeniesieniu go na Górny Śląsk. 8 XII poinformowano o niej Oddział V Sztabu MSWojsk.:

Por. Baczyński Stanisław z Oddz. II Szt. MSWojsk. zostaje przydzielony z dn. 26 XI b.r. do obozu koncentracyjnego w Sosnowcu celem użycia go do prac plebiscytowych na Górnym Śląsku.

W piśmie zaznaczono, że ze względu na „ściśle poufny charakter” nie należy umieszczać danych na ten temat w dzienniku personalnym, a słowo „nie” podkreślono podwójną – czarną i czerwoną – linią.

W Organizacji Wojskowej na Górnym Śląsku Baczyński był początkowo „szefem Wydziału Operacyjnego”, a później „zastępcą dowódcy oddziałów destrukcyjnych poza linią nieprzyjaciela”. W trzecim powstaniu śląskim uczestniczył „w całkowitej akcji na froncie” jako „dowódca grupy destrukcyjnej południowej wojsk powstańczych”. Tyle mówią kwestionariusze osobowe Baczyńskiego. Są jednak w aktach inne dokumenty, dzięki którym znamy szczegóły najbardziej spektakularnego czynu Bittnera³⁰. Przedstawiona m.in. w przywołanym dalej rękopisie operacja miała miejsce w nocy z 2 na 3 V 1921 podczas działań dywersyjnych inaugurujących powstanie:

Por. Baczyński Stanisław, zastępca dowódcy oddziałów destrukcyjnych [dowódcą był kpt. Tadeusz Puszczyński, pseudonim Konrad Wawelberg – A. Sz.-D.], przybył na czas akcji do Opolskiego Oddziału Destr[ukcyjnego].

Zadaniem Opolsk. Oddz. Destr. było wysadzenie mostu kolejowego na linii Opole–Brzeg, w pobliżu wsi Szczepanowice, po lewym brzegu Odry pod Opolem. Punktem wyjścia akcji były Szczepanowice, gdzie znajdowały się kwatery dla ludzi, materiał wybuchowy, broń i inne materiały pomocnicze.

W myśl otrzymanych rozkazów wyruszył oddział w kierunku mostu o g. 2 dn. 3 maja 1921 r.

Oslone Oddz. Destr. stanowiło kilkunastu ludzi z piechoty POW. W krótkim czasie po przystąpieniu do pracy minerskiej straż kolejowe zatrąbiły na alarm, nie przeszkadzały jednak w pracy, oczekując na silniejszą pomoc, która lada chwila mogła nadejść z Opola, położonego o niecałe pół kilometra od obiektu. Po sygnale, dającym znać osłonie o zapaleniu lontów, Oddział wycofał się w kierunku Szczepanowic, oczekując na wybuch, osłona zaś zniknęła i więcej się nie pokazała. Gdy wybuch nie nastąpił, sprawdzono, że lonty zgasyły, po czym zapalono resztki niedopalonych lontów i po ponownym oczekiwaniu w pobliżu mostu, gdy nastąpił wybuch, który całkowicie zniszczył prześło mostowe, Oddz. Destr. wycofał się 2-dniowym uciążliwym i niebezpiecznym marszem, po terenie zajętym przez nieprzyjaciela, do linii obsadzonej przez wojska powstańcze.

Por. Baczyński brał udział w akcji przy minowaniu mostu i zapalił lonty. W czasie akcji, jak również i w odwrocie por. Baczyński wykazał swą odwagę, zimną krew i zdecydowanie wykonania akcji za wszelką cenę.

Prawdziwość przedstawionych wydarzeń potwierdzają sygnatury świadków – wśród nich kaprała Bohdana de Nisau, który spisał też osobną relację o czynach Bittnera. Podkreślił w niej, że „por. Baczyński osobiście dopilnowywał wypełniania rozkazów podczas odwrotu, sprawdzał osobiście zachowanie się szpicy w chwilach przechodzenia przez niepewne okolice oraz opracowywał plan i technikę odwrotu”.

Zaprezentowane dowody należą do grupy dokumentów, na których podstawie dowodzący akcją pod Opolem Wawelberg zatwierdził 13 VII 1921 odznaczenie Ba-

²⁹ Zob. E. Długajczyk, *Geneza i tło polityczno-wojskowe*. W: *Polska konspiracja wojskowa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919–1920*. Katowice 2005, s. 38.

³⁰ Na Górnym Śląsku Baczyński używał początkowo pseudonimu Bittner (Büttner), a potem Wagner.



Fot. 4. Fotografia Baczyńskiego zachowana w dokumentach wojskowych.
Źródło: CAW, Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych, sygn. I.481.B.371

czyńskiego Krzyżem Walecznych. Zapewne nie wahał się przed złożeniem podpisu, gdyż znał dobrze Bittnera od czasu, gdy ten kierował wydziałem operacyjnym. Wspólnie opracowywali wówczas koncepcję działań powstańczych, która zakładała m.in. rozpoczęcie walk od akcji dywersyjnej „Mosty”. Chociaż plan uległ później modyfikacji, pozostawiono w nim przedsięwzięcie mające na celu wysadzenie mostów na Odrze. Realizując zadanie w pobliżu Szczepanowic, Baczyński dał się poznać swemu dowódcy jako niezawodny, zaprawiony w boju dywersant i wywiadowca. O jego frontowym doświadczeniu wiele mówi zachowanie, które na kilka godzin przed akcją wprawiło Puszczyńskiego w zdumienie:

W pewnej chwili porucznik Baczyński zapytał, czy pozwolę mu się zdrzemnąć.

– Proszę bardzo, panie poruczniku – odpowiedziałem. – Przypuszczam, że dzisiejszej nocy okazji do przespania się nie będzie zbyt wiele.

– Nerwy – pomyślałem sobie. Byłem ciekaw, czy zaśnie naprawdę, czy też będzie udawał tylko, że śpi.

[...] Nagle usłyszałem za sobą silne chrapanie. Odwróciłem się – Baczyński naprawdę spał. Jeszcze raz przesunęło mi się przez głowę – „udaje”, więc bacznie przyjrzałem się śpiącemu, leżał na wznak, usta miał otwarte, chrapał, spał rzeczywiście. Nie znałem porucznika Baczyńskiego jako żołnierza frontowego, toteż z pewnego rodzaju zdumieniem nasłuchiwałem przez chwilę jego chrapania. Zadawałem sobie pytanie, co to jest? Czy odwaga i pogarda niebezpieczeństwa, czy też specyficzny sposób reagowania nerwowego?³¹

³¹ T. Puszczyński „Konrad Wawelberg”, *Akcja pod Opolem. W: Polskie działania destrukcyjne na Górnym Śląsku w latach 1920–1921*. Oprac. E. Długajczyk. Katowice 2019, s. 199–200. We wspomnieniach tego autora Baczyński pojawia się wielokrotnie.

O tym, co działo się z Bittnerem po wykonaniu zadania, wiadomo z „Wniosku na odznaczenie orderem Virtuti Militari”, jaki 3 II 1933 został przesłany z Komisji Górnośląskiej do biura kapituły orderu. W rubryce „Szczegółowy opis czynów”, ciasno wypełnionej wyraźnym odręcznym pismem, czytamy m.in.:

Po wysadzeniu mostu, ścigany przez zaalarmowaną policję, wraz z oddziałem, w ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych, narażony na ataki ze strony niemieckiej, przedarł się marszem pieszym przez tyły, omijając formujące się oddziały niemieckie lub przechodząc mimo nich z bronią w rękę, z opuchniętą wskutek sforsowania nogą. Po dotarciu do linii powstańców polskich tego samego dnia (5 maja) bez odpoczynku brał udział w blokowaniu Wielkich Strzelec [dzisiaj: Strzelce Opolskie – A. Sz.-D.], prowadząc dwie kompanie piechoty na miasto od strony północno-wschodniej, przy czym sam z podchorążym Pelcem patrolował miasto o godz. ½5 rano. Do końca powstania pełnił Baczyński funkcję Dcy Południowej Grupy Destrukcyjnej na linii Ratibor-Hammer [dzisiaj: Kuźnia Raciborska – A. Sz.-D.] do Olzaü [właściwie: Olsau; dzisiaj: Olza – A. Sz.-D.].

W tej – ostatniej na Śląsku – roli Baczyński wraz ze swymi oddziałami skutecznie niszczył wyznaczone cele (mosty, zabudowania, drogi) za cofającymi się powstańcami, zapewniając im bezpieczny odwrót i utrudniając Niemcom posuwanie się naprzód. Jako dowódca jednej z trzech grup, składających się na Grupę Destrukcyjną Wawelberga, odegrał w powstaniu rolę nie do przecenienia³².

Pomimo niekwestionowanych zasług dla Górnego Śląska Baczyński nie otrzymał najwyższego odznaczenia bojowego. Z relacji Puszczyńskiego wynika, że już w czerwcu 1921 przedstawił on do tej nagrody żołnierzy, którzy wyróżnili się w operacji „Mosty”. Na sporządzonej przez niego liście było nazwisko Baczyńskiego³³. Jednak wniosek o odznaczenie wpłynął do kapituły orderu dopiero 8 II 1933, o czym informuje notacja na czerwonej prostokątnej pieczęci. Nieco wcześniej – 19 I – w biurze kapituły przybito taką samą pieczęć na drugim wniosku o nadanie Baczyńskiemu Krzyża Virtuti Militari. Przesłano go z Komisji Legionów wraz z dokumentami zaświadczającymi o udziale w walkach o niepodległość. Historia tego wniosku też nie jest jasna, ponieważ data, jaka na nim widnieje, wskazuje, że wypełniony został 11 lat wcześniej – 8 III 1922.

Czym było spowodowane takie opóźnienie w złożeniu obydwu wniosków i dlaczego nie uznano wojennych zasług Baczyńskiego za godne najwyższej nagrody, można się dziś tylko domyślać. Niewykluczone, że decyzja ta miała tło polityczne i stanowiła konsekwencję odsunięcia się Bittnera od środowiska „pułkowników”, co szło w parze z coraz bardziej zdecydowanym kierowaniem się „na lewo”. Sukces, jaki Baczyński osiągnął, przyciągając do oddziałów destrukcyjnych przy Grupie Południowej Wojsk Powstańczych socjalistyczną młodzież robotniczą, budził ambiwalentne reakcje władz wojskowych w Warszawie. I odwrotnie – Baczyński z coraz

³² S. Senft (Stanisław Baczyński. W zb.: *Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*. Red. W. Lesiuk, W. Zieliński. Opole-Katowice 1981, s. 25) pisał o Baczyńskim: „Człowiek ten z Górnym Śląskiem związany był bardzo krótko. Jednorazowo przebywał tutaj najdłużej niewiele ponad pół roku, a jednak w pełni zasługuje na to, by umieścić jego sylwetkę w galerii zasłużonych dla tego regionu. Uczestniczył czynnie w dramatycznych, przełomowych wydarzeniach, odgrywając wówczas wcale niepoślednią rolę”.

³³ Zob. pismo T. Puszczyńskiego skierowane do Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych na początku czerwca 1921 (Puszczyński, *op. cit.*, s. 395).

wiekszym dystansem odnosił się do politycznych posunięć piłsudczyków, o czym pisze Semil:

Knuto przeciw niemu intrygi. Doszło do starcia między Baczyńskim i Miedzińskim, który bądź co bądź był już jednym z liderów sanacji. Baczyński narzekał, że zamiast pilnować tego, co się dzieje na Śląsku, wojskowi myślą o obszarnikach na Wschodzie, a zamiast oprzeć się na robotnikach śląskich, władze wojskowe nawiązują kontakty z takim Hlinką. Przy tej okazji, swoim zwyczajem, powiedział Miedzińskiemu parę zjadliwych uwag. W tej sprzeczce miał po swojej stronie Wieniawę-Długoszowskiego, a nawet i Ślawka. Wkrótce jednak rzecz stała przed samym Piłsudskim. Baczyński i jemu rzucił parę cierpkich uwag – w rezultacie złożył mundur i szablę. Nie uznał autorytetu „wodza”, tak jak nie uznawał żadnych autorytetów, żywych czy martwych³⁴.

Czara goryczy przełała się wkrótce po odwołaniu Bittnera z Górnego Śląska. Na mocy decyzji z 1 VII 1921 wraca on do Oddziału II Sztabu Generalnego w Warszawie, a już 4 VII składa podanie o „zwolnienie do rezerwy na własną prośbę”. Zostaje ono przyjęte i w myśl rozkazu z 26 IX porucznik Baczyński odchodzi z wojska.

Dziesięć lat później – w kwietniu 1931 – major Puszczyński wystąpił z wnioskiem o nadanie Baczyńskiemu (wówczas już kapitanowi rezerwy³⁵) nowo ustanowionego wyróżnienia – Krzyża Niepodległości z Mieczami. Było to kolejne odznaczenie wojskowe Baczyńskiego – po Krzyżu Walecznych (otrzymał go dwukrotnie), Krzyżu na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi oraz Odznace Za Wierną Służbę. W rubryce „Opinia władzy przełożonej” Puszczyński pisał: „Wybitny oficer o cechach doskonałego partyzanta, wykonał akcję bojową na tyłach nieprzyjacielskich, wykazując wielką odwagę i poświęcenie”, a uzasadniając wniosek o odznaczenie, podkreślał, że w akcji pod Opolem Baczyński zachował „bezwzględna odwagę” oraz „niezlomne męstwo i charakter żołnierski”.

Ten jednoznacznie pozytywny sąd o Baczyńskim uzupełniają wydobyte z innych dokumentów „orzeczenia dowódców” i „opinie przełożonych”. Zawarte w nich sformułowania kreują wizerunek oficera „pierwszorzędnej wartości”, „o wysokim poczuciu moralnym”, „niecofającego się przed największym niebezpieczeństwem”, „niezwykle obowiązkowego”, „taktownego wobec podwładnych”, „dbałego o byt żołnierza”. Jego rangę podkreślają przymiotniki: wybitny, doskonały, bardzo zdolny, bardzo dobry, odważny, dzielny, bardzo pożyteczny, zdyscyplinowany, stanowczy, energiczny, koleżeński. Dowódcy mówią też o cechach osobowości Baczyńskiego sprzyjających karierze wojskowej, takich jak „wysoka inteligencja”, „wysokie poczucie moralne w ogóle”, „charakter silny i prawy”, „duża energia i inicjatywa”, zdolność do poświęceń. Jest oczywiste, że w wojskowych formularzach nie znalazło się nic, co mogłoby zarysować ten idealny portret. Zwierzchnicy przemilczali zatem wszystkie niewygodne w tym miejscu atrybuty charakteru Baczyńskiego – niezależność, bezkompromisowość, buntowniczość, odwagę w wypowiedaniu własnego zdania, nieuznawanie autorytetów. Wiedząc o tych cechach, czyli – krótko mówiąc – o „wrodzonej” skłonności do anarchii, trudno obronić tezę o „zdyscyplinowaniu” i „taktowności wobec przełożonych” (*vide* „sprawa Baczyńskiego” lub starcia z Piłsudskim i Miedzińskim), wszelako łatwiej zrozumieć los pewnego orderu:

³⁴ Semil, *Ojciec i syn*, s. 31.

³⁵ Jak wynika z wpisów w kartotekach osobowych, stopień zatwierdzono 1 II 1924.

O tym, jak przyjmował wszelkie awanse z ich [tj. oligarchii legionowej – A. Sz.-D.] strony, świadczy fakt, że gdy w jakiś czas po śmierci Piłsudskiego przysłano mu [tj. Baczyńskiemu] order za zasługi w czasie powstania śląskiego, udekorował nim swego pieska Danile³⁶.

Przejsie do rezerwy w 1921 roku wiązało się z zerwaniem Baczyńskiego ze służbą czynną, a zamach majowy i dalsze rządy Piłsudskiego przypieczętowały tylko jego decyzję. Odtąd nie wypuści już pióra z ręki – do końca życia z krytyczną pasją będzie uprawiać zawód niezależnego literata, publikując następne książki, wydając kolejne czasopisma³⁷. I pióro, nie zaś oręż połączy go raz jeszcze z wojskiem, kiedy podejmie się zebrania i opracowania dokumentów dotyczących spraw dobrze mu znanych – akcji plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim oraz plebiscytów i powstań na Górnym Śląsku.

Wykonanie tego zadania zlecił Baczyńskiemu na początku lat trzydziestych szef Wojskowego Biura Historycznego (WBH) generał Julian Stachiewicz. Baczyński zyskał tym samym dostęp do archiwów rządowych i wojskowych, w których dokonywał szczegółowych kwerend i sporządzał odpisy odnalezionych akt. Z tego względu co jakiś czas podlegał kontroli tajnych służb, które powiadamiały zwierzchników, że dopuszczony do tajemnic państwowych „urzędnik” nie jest „policyjnie notowany” i cieszy się „dobrą opinią”. W dokumentach zachował się m.in. rękopiśmienny meldunek, którego autor donosił „Panu kpt. Ziemiańskiemu” z Oddziału II Sztabu Głównego, co następuje:

Melduję, iż dn. 27 VII r.b. [1934 – A. Sz.-D.] zebrałem opinię o Baczyńskim Stanisławie, [synu] Zygmunta i Józefy, ur. 1890, który jest zatrudniony w Wojskowym Biurze Historycznym.

Wymieniony jest literatem, żonaty, kapitan WP, po służbie wojskowej został nauczycielem, lecz w krótkim czasie został zwolniony, po czym zajął się pracą literacką. Od szeregu lat z żoną nie żył, obecnie wyprowadził się do żony³⁸, która jest nauczycielką. Cieszy się opinią dobrą.

Na szczęście nieporozumienia rodzinne – ani nawet to, że Baczyńskiego zwolniono z pracy w szkole ze względu na światopogląd – nie okazały się dyskwalifikujące i „urzędnik” mógł dalej przeszukiwać archiwa (w latach 1933–1934 realizował kolejne zamówienie WBH – tym razem chodziło o analizę źródeł dotyczących polskiej polityki zagranicznej wobec Śląska Cieszyńskiego i Górnego Śląska). W rezultacie Baczyński przedłożył zleceniodawcy 116 tek i poszytów, zawierających odpisy kilku tysięcy dokumentów oraz ich opracowania, opatrzone następującymi tytułami: *Organizacja sztabu dla akcji wojskowej na terenach plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy, Górnego Śląska, Warmii i Mazur; Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918–1921 na tle sytuacji ogólnej; Polska polityka zagraniczna w sprawie Górnego Śląska (1918–1921); Polska polityka zagraniczna*

³⁶ Semil, *Ojciec i syn*, s. 31–32.

³⁷ Do najważniejszych książek S. Baczyńskiego należą: *Sztuka walcząca* (Lwów 1923), *Syty Paraklet i głodny Prometeusz. (Najmłodsza poezja polska)* (Kraków–Warszawa 1924), *Losy romansu* (Warszawa 1927), *Prawo sądu* (Warszawa 1930), *Powieść kryminalna* (Kraków–Warszawa 1932) oraz *Rzeczywistość i fikcja* (Warszawa 1939). W roku 1928 Baczyński założył i redagował tygodnik „Wiek XX”, a po jego upadku miesięcznik „Europa” (ukazywał się w latach 1929–1930).

³⁸ Mowa o przenosinach Baczyńskiego z mieszkania przy ul. Bagatela 10, w którym pozostał po wyprowadce żony i syna, do lokalu przy ul. Wiktorskiej, gdzie ponownie zamieszkał z rodziną.

w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy (1918–1921); Czeska polityka zagraniczna w stosunku do Polski (1914–1921); Polsko-niemiecka konwencja genewska. Maszynopisy wszystkich prac wraz z materiałami źródłowymi stanowiącymi ich załączniki, po opatrzeniu adnotacją „Ścisłe tajne – wypożyczać tylko za zezwoleniem szefa WBH”, złożono w Archiwum Źródeł Wtórnych WBH³⁹. Tam też znalazł swoje miejsce jeszcze jeden maszynopis przygotowany przez Baczyńskiego – analiza zagadnienia *Litwa-Polska (1914–1927)*⁴⁰.

Jak się wydaje, po śmierci Stachewicza w 1934 roku Baczyński nie otrzymywał już zleceń z WBH. Być może, rację ma Józef Lewandowski, gdy – powołując się na świadka epoki – sugeruje, iż Stachewicz zatrudnił Baczyńskiego ze względu na łączącą ich przyjaźń⁴¹. Nie zmienia to jednak faktu, że płynące z tej współpracy korzyści były dla instytucji nie mniejsze niż dla pracującego w niej Baczyńskiego, który w ten sposób zdobywał środki na życie. Trudno przecenić znaczenie, jakie sporządzona wówczas przez niego dokumentacja ma dla polskiej archiwistyki i historiografii. Przechowywana dziś w CAW jako kolekcja pod nazwą „Teki Baczyńskiego” stanowi podstawowe źródło wiedzy dla badaczy dziejów Śląska Cieszyńskiego i Górnego Śląska w latach 1918–1921⁴².

Śmierć Stachewicza przecinała ostatnie więzy łączące Baczyńskiego „urzędowo” z wojskiem. Z dwu dróg, na których – jak sądził Don Kichote – równie dobrze „mogą ludzie osiągnąć bogactwo i szacunek”, pozostawała mu teraz „droga literatury”. W przeciwieństwie do bohatera Cervantesa, który, wykazując „więcej zdatności do oreża niż do literatury”, musiał podążać pierwszym tropem „choćby wbrew całemu światu”⁴³, Baczyński miał wybór – i został człowiekiem pióra. To, co przydarzyło mu się na tej drodze, określiło go na tyle silnie, że w społecznej pamięci zapisał się jako literat i krytyk, ojciec poety Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, a dopiero potem (jeżeli w ogóle) – żołnierz. Paradoks ów dostrzegł przed laty Kazimierz Wyka, ujmując go celnie w jednym krótkim zdaniu: „Ojciec, literat i krytyk, gdyby oczywiście tylko jego bibliografię zawierzyć, a nie pełnej i bujnej biografii bojowej”⁴⁴.

³⁹ Zob. L. Treter, słowo wstępne w: *Teki Baczyńskiego. Inwentarz opracowań i przekazów źródłowych*. Na stronie: https://wbh.wp.mil.pl/c/pages/atts/2020/7/Inwentarz_Kolekcji_I.476.1.pdf (data dostępu: 18 X 2021).

⁴⁰ Maszynopis przechowywany jest dziś w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Należy do *Kolekcji opracowań i odpisów dokumentów dotyczących stosunków Polski z Litwą, Litwą, Związkiem Radzieckim, Gdańskiem, Ukrainą* (zespół 2/45/0). Opracowanie Baczyńskiego oznaczone jest sygnaturą 6.

⁴¹ J. Lewandowski, *Wokół biografii Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*. „Aneks” 1979, nr 22, s. 126.

⁴² Kolekcja oznaczona jest sygn. I.476.1. Praca *Tajne organizacje wojskowe na Górnym Śląsku w latach 1918–1921 na tle sytuacji ogólnej* w skróconej wersji (11 spośród 20 rozdziałów) została opublikowana w roczniku historycznym „Najnowsze Dzieje Polski” (1968, t. 13). Tekst opatrzonego wstępem i przypisanymi B. Wołoszyńskiego „Teki Baczyńskiego” jako podstawę źródłową wykorzystano m.in. w następujących książkach: T. Jędruszcak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918–1922*. Warszawa 1958. – Długajczyk, *Polska konspiracja wojskowa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919–1920*.

⁴³ Cytaty pochodzą z wydania: M. de Cervantes Saavedra, *Don Kichote*. Przeł., oprac. S. Ciesielska-Borkowska. Kraków 1949, s. 188.

⁴⁴ K. Wyka, *Krzysztof Baczyński*. Kraków 1961, s. 8.

Abstract

ANNA SZAWERNA-DYRSZKA University of Silesia, Katowice
ORCID: 0000-0001-5261-3114

WEAPON AND QUILL UNKNOWN EPISODES FROM STANISŁAW BACZYŃSKI'S MILITARY BIOGRAPHY

The authoress of the paper recollects an unknown Stanisław Baczyński's military biography, the starting point of which is a set of information from his personal records preserved in Centralne Archiwum Wojskowe (Central Military Archive), and supplemented by data from other sources. In social memory Baczyński reminds first and foremost a literary critic, though we know little about his "literary" biography too. Detailed research in his life and work has not been undertaken yet. The story told in this article, while filling some blank spaces in Baczyński's biography, also signals the authoress' research works that lead to preparing the writer's monograph.